

8 dniowa pielgrzymka samolotowo –autokarowa  
*„Szlakiem chrześcijańskiego dziedzictwa współczesnej Turcji”*  
6-13 lipca A.D. 2011

„Oto jest dzień który dał nam Pan ...” 6 lipca 2011r godzina 4.00 zbiórka pielgrzymów i pakowanie bagaży o 4.30 wyruszamy z Choroszczy na 8 dniową pielgrzymkę.

8 dniowej pielgrzymce szlakiem chrześcijańskiego dziedzictwa współczesnej Turcji towarzyszyła codzienna Eucharystia sprawowana w koncelebrze przez ks. Leszka Struka pomysłodawcę i twórcę tej wyprawy oraz ks. Andrzeja Kondziora i ks. Andrzeja Tałałaja.

Istotnym punktem każdego dnia były modlitwy poranne, prowadzone w autokarze przez naszych duchowych opiekunów, tj. ks. Leszka, ks. Andrzeja i ks. Andrzeja. Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, a także różaniec Święty i Koronka do Bożego Miłosierdzia prowadzone były przez pana Stanisława. W tych modlitwach bardzo aktywnie uczestniczyli wszyscy pielgrzymi.

Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za szczęśliwie przebyty lot z Warszawy do Antalyi i z powrotem. Mielśmy ze sobą świetnych przewodników: pana Stanisława doktora z Instytutu Historii z Uniwersytetu Jagiellońskiego i pana Wojciecha (miłośnika Turcji), którzy przekazywali wiele informacji na temat odwiedzanych miejsc oraz przewodnika tureckiego Cana (Dżana). Dzięki niemu bez chwili oczekiwania mogliśmy zwiedzać wszystkie zabytki.

Pan Bóg w swojej dobroci obdarzył nas piękną słoneczną pogodę przez cały czas trwania naszej wspaniałej wyprawy.

Poranną Eucharystią 06 lipca 2011r w kaplicy na lotnisku Okęcie rozpoczęliśmy błogosławiony czas naszych rekolekcji w drodze. We Mszy Świętej zawieraliśmy Panu Bogu duchowe owoce rozpoczynającej się pielgrzymki.

Około godziny 14 wylądowaliśmy szczęśliwie na lotnisku w Antalyi. Polska zegnała nas deszczem, natomiast Turcja powitała słońcem i ponad czterdziestostopniową temperaturą. Po zakupie wiz i odebraniu bagaży pojechaliśmy autokarem do hotelu. Po zakwaterowaniu mieliśmy czas wolny do obiadokolacji. Hotel położony był około 5 min drogi do Morza Śródziemnego, dlatego też udaliśmy się nad morze, aby zażywać kąpieli. Po obiadokolacji wyruszyliśmy na krótki spacer po Antalyi. Jest to miasto liczące około 1.5 mln mieszkańców, położone w azjatyckiej części Turcji.

Następnego dnia po śniadaniu wyjechaliśmy do Pamukkale i Efezu. Zwiedzaliśmy starożytne miasto Hierapolis. Najcenniejszym zabytkiem w Hierapolis jest dobrze

zachowany teatr. Znajduje się tam kościół św. Filipa Apostoła. Święty ten został tam zamordowany (ukrzyżowany i ukamienowany).

Antyczne miasto jest w tym samym miejscu, co jeden z cudów natury Pamukkale - „biały raj” położony na zboczu wzgórza Cal i utworzony przez spływającą, bogatą w tlenki wapnia wodę. Obecnie miejsce to również odgrywa ważną rolę ze względu na obecność źródeł termalnych. My również zażywaliśmy tych uzdrowskich kąpiel.

Usłyszeliśmy od naszego przewodnika pana Stanisława poruszając historię o 40 męczennikach. Męczeństwa dokonano w środkowej Turcji w mieście Sivas. Czynu tego dokonano ponieważ nie zgodzili się oni na odstępstwo od wiary.

Drugim i uważamy najważniejszym punktem naszej pielgrzymki w tym dniu był Efez, a szczególnie Domek Matki Bożej, który po wizycie papieża Pawła VI stał się miejscem pielgrzymek. Droga wiodła wzdłuż Morza Egejskiego, następnie wjechaliśmy autokarem na Wzgórze Słowików. Efez znajduje się pomiędzy miastami Izmir (dawna Smyrna) i Aydin. Odległość do Morza Egejskiego wynosi 6 km.

Nawiedziliśmy Domek, w którym mieszkała Matka Boża. Tam powierzyliśmy Jej swoje intencje. Razem z Maryją w Efezie mieszkał św. Jan głosząc kazania i propagując nową religię. W świecie chrześcijańskim istnieją dwie hipotezy dotyczące śmierci Matki Bożej. Pierwsza, że śmierć nastąpiła w Jerozolimie, druga, że w Efezie. Catherine Emmrich niewidoma niemiecka wizjonerka stwierdziła, że Matka Boża umarła w Efezie, a nie w Jerozolimie i że pozostałości jej grobu można znaleźć ok. 500 m dalej od domu. Odnalezienie tego grobowca jest bardzo ważną sprawą nie tylko dla chrześcijan ale również dla muzułmanów, którzy czują głęboki respekt i szacunek dla Najświętszej Maryi Panny. Główną boginią w Efezie była Artemida. Kiedy św. Paweł przybył do Efezu, by głosić swoje nauki. Musiał uciekać przed buntem tubylców. Jednak po pewnym czasie okazało się, że chrześcijaństwo padło na dobry grunt i w Efezie Maryja zastąpiła Artemidę.

Punktem kulminacyjnym naszego pobytu na Wzgórze Słowików była Eucharystia. Czuliśmy się jak we własnym domu, przecież byliśmy u **Naszej Najlepszej Matki** a jest to Matka Boga. Msza święta sprawowana przez naszych trzech kapłanów w tym miejscu była dla nas ogromnym przeżyciem duchowym, umocnieniem naszej wiary w Boga Najwyższego.

Po zakupieniu pamiątek wyruszyliśmy na zwiedzanie starożytnego Efezu. Jest to najlepiej zachowane antyczne miasto. Tutaj biskupem był św. Jan Ewangelista, gdzie również znajduje się jego grób i kościół. W Efezie znajduje się również kościół Matki Bożej. Współczesny człowiek wierzący zastanawia się nad chrześcijaństwem dzięki Efezowi.

Po dniu pełnym wrażeń pojechaliśmy do hotelu „Marra „ na zasłużoną kolację i nocleg. Na zakończenie dnia panowie rozegrali mecz piłki wodnej w przy hotelowym basenie.

W piątkowy poranek (pobudka o godzinie 4.00) udaliśmy się w bardzo długą podróż z Efezu do Stambułu dawnego Konstantynopola. Mieliśmy do pokonania 800km. Wyruszyliśmy przed wschodem słońca, który oglądaliśmy z okna autokaru. Widok był przepiękny. Nie! Nie! Nie spaliśmy! Modliliśmy się pacierzem porannym o Boże błogosławieństwo na cały dzień naszego pielgrzymowania.

Jechaliśmy autostradą przez cały czas wzdłuż brzegu Morza Egejskiego. Następnie pan Stanisław rozpoczął śpiew „ Godzinek” i byliśmy już obudzeni na dobre. Po przejechaniu 400 km od Efezu (Selczuka) dotarliśmy do Troi - miasta znanego z historii starożytnej. Miasto to dziewięć razy ulegało zniszczeniu i było budowane na nowo. Obecnie w Troi można podziwiać pozostałości murów miejskich z poziomu VI, dom Megaron, świątynię Ateny, wielki teatr, mały teatr i zabudowania „ratusza.”

Pod wielkimi dembami na terenie tego antycznego miasta była sprawowana Eucharystia. W czasie której modliliśmy się między innymi za poległych podczas wojny trojańskiej. Następnie „obowiązkowe” zdjęcie z koniem trojańskim. Po spożyciu lunchu wyruszyliśmy w dalszą drogą. W Canakkale (Czanakkale) wjechaliśmy na prom płynąc przez cieśninę Dardanele do Europy - miasta Ecaabat (Edżeabat). Promem płynęliśmy około 30 minut. Do pokonania mieliśmy jeszcze ok. 300 km. Nareszcie Stambuł – dojechaliśmy około godz.21.00. Miasto położone po obu stronach cieśniny Bosfor. Jest jedynym miastem na świecie położonym na dwóch kontynentach, które łączy Europę z Azją, wschód z zachodem, Morze Czarne z Morzem Marmara. Liczba mieszkańców Stambułu wynosi ok.17 mln. Po zakwaterowaniu w hotelu i obiadokolacji jeszcze spacer, po mieście. Ze względu na panujący klimat życie w mieście toczy się do późnych godzin nocnych. W nagrodę za wytrwałość jutro pobudka dopiero o godzinie 7.00.

Była sobota. Dzień rozpoczęliśmy Mszą Świętą w kościele św. Antoniego. Posileni Chlebem Życia ruszyliśmy na zwiedzanie najważniejszych zabytków Stambułu - miasta z bogatą historią. Położony jest on na siedmiu wzgórzach. Na początku naszej wędrówki odwiedziliśmy położony na wzgórzu pałac Topkapi ze wspaniałym widokiem na cieśninę Bosfor, zatokę Złoty Róg i morze Marmara. Pałac Topkapi był przez 400 lat główną siedzibą sułtanów.

Kolejnym zabytkiem, który zwiedziliśmy była Świątynia Mądrości Bożej - Hagia Sophia . Przez 1000 lat była Katedrą Patriarchy, największym kościołem na świecie do chwili wybudowania bazyliki św. Piotra w Rzymie. Jest uważana za wyjątkową budowlę i największe dzieło architektury sakralnej Bizancjum. Obecnie jest to czwarty co do wielkości kościół świata. Nazwa Hagia Sophia – Boża Mądrość oznacza w chrześcijaństwie jeden z trzech atrybutów Boga. Po upadku Konstantynopola w 1453 roku odbyła się Msza z udziałem sułtana Mehmeta II Zdobywcy. Ustanowił on specjalny fundusz na restaurację i utrzymanie kościoła, który miał być zamieniony w meczet. Obecnie jest to muzeum.

Nad środkowym wejściem znajduje się mozaika z IX w. przedstawiająca Pana Jezusa; po obu jego stronach widać Matkę Bożą i Archanioła Gabriela. Zaraz za wrotami znajduje się jedna z najpiękniejszych i najbardziej imponujących mozaik Stambułu. Przedstawia Pana Jezusa, Matkę Bożą i Jan Chrzciciela. Ta scena nazywa się „Błaganiem”. Matka Boża i Jan Chrzciciel proszą Pana Jezusa, aby pozwolił grzesznikom wstąpić do raju. Na końcu galerii są jeszcze dwie mozaiki przedstawiające dwóch cesarzy w otoczeniu świętych ich rodzin. Na jednej z nich widać Matkę Boską z Dzieciątkiem na kolanach, cesarza i jego małżonkę i ich syna. Na drugiej widnieje postać Pana Jezusa na tronie przy którym stoi cesarzowa i jej mąż.

Następnym obiektem naszego zwiedzania był „Błękitny Meczet”, który wziął swoją nazwę od koloru płytek (zielone i niebieskie). Pokrywają one ściany i kopuły. Meczet ten jest największą i najbardziej wystawną świątynią muzułmańską Stambułu.

Po lunchu poszliśmy na Hipodrom zwany Placem Końskim. Starożytny Hipodrom jest sercem turystyki w Stambule, nazwany dziś Placem Sułtana Ahmeda. Hipodrom spełniał trzy funkcje: miejsce zawodów sportowych – ściganie się rydwanów, walki gladiatorów; rozgrywek politycznych; muzeum na wolnym powietrzu. Zobaczyliśmy obelisk egipski, który liczy około 3 500 lat.

Odwiedziliśmy również Bazar Egipski w Stambule. Bazar jest położony na nabrzeżu Eminonu przy wjeździe na mostu Galata. Bryła budowli ma kształt litery „L”. Jest tu sześć bram wychodzących na różne strony. Bazar Egipski ma swoistą atmosferę z bardziej zauważalnym wpływem orientu. Na bazarze zakupiliśmy pamiątki.

Kolejnym punktem naszej wędrówki po Stambule był rejs po Cieśninie Bosfor. Cieśnina ta łączy Morze Czarne i Morze Marmara, ale oddziela Europę i Azję. Bosfor jest międzynarodowym zbiornikiem wodnym, objętym kontrolą turecką. Cieśnina Bosfor jest punktem strategicznym. Zobaczyliśmy panoramę oglądanych wcześniej zabytków. Bosfor jest ważną drogą komunikacyjną. Nad Bosforem mieszkają bardzo zamożni mieszkańcy Stambułu posiadający ogromne domy – pałace a także piękne jachty i motorówki. Podczas rejsu oglądaliśmy wspaniały meczet Dolmabahce i pałac Dolmabahce. Za pałacem Dolmabahce rozciąga się jedna z najstarszych osad nad Bosforem dzielnica Besiktas. Po skończonym rejsie pojechaliśmy do hotelu na kolację.

Po kolacji wybraliśmy się na spacer i zwiedzanie Stambułu po zachodzie słońca. Zjedliśmy pyszne lody z koziego mleka podane przez sprzedawcę z „tureckim rytuałem” – swoją drogą bardzo zabawny.

Niedziela w niedzielę wyjechaliśmy ze Stambułu europejskiego do Azji drogą lądową. Eucharystia była sprawowana na stacji benzynowej w pomieszczeniu restauracyjnym w drodze do Ankarę stolicy Turcji. Były to okolice miasta Bali. Posileni duchowo i fizycznie ruszyliśmy w dalszą drogę.

Ankara liczy 7 mln mieszkańców, (80 lat temu 30 tys.). Jest to miasto, które zastąpiło Stambuł, ponieważ kojarzył się z religią. Zwiedzaliśmy Mauzoleum Mustafy Kemala Atatürka założyciela Republiki Tureckiej i pierwszego prezydenta, wybudowane w latach 1944-1953.

Wjeżdżając do Kapadocji zatrzymaliśmy się nad słonym jeziorem – Tuz (tuz to polsku sól). Jest drugim, co wielkości jeziorem pod względem wielkości w Turcji, powierzchnia ok. 1 500 km<sup>2</sup>. Położone w środkowej części Anatolii. Jest to tektoniczne, bardzo płytkie (40-50cm) jezioro bezodpływowe. Woda tym jeziorem jest lekko różowa. Latem jezioro to co roku wysycha na skutek nadmiernego parowania wody. Rejon w którym znajduje się jezioro Tuz jest jednym z najbardziej suchych regionów Turcji. W wyschniętych częściach zostaje warstwa soli sięgająca 30 cm. Większość zapotrzebowania na sól w Turcji pokrywa sól z tego jeziora. My również zamoczyliśmy nogi w tym jeziorze.

Okolo 18.00 byliśmy w hotelu „Yuksller”. Po zakwaterowaniu zażyliśmy kąpieli w hotelowym basenie. Po kolacji natomiast wyjechaliśmy na tzw. wieczór turecki. Były to tańce wykonane przez Wirujących Derwiszów. Wirujący Derwisz to członek bractwa religijnego o charakterze mistycznym: także żebrzący, ascetyczny, wędrowny mnich. Uważają, że taniec pobudza duszę człowieka do wzmożonej miłości do Boga.

Kapadocja obejmuje osiem prowincji .Najczęściej wymieniane są: Goreme, Ugrup, Avanos Uchisar, Otahisar, Cavusin, Pasabag, Zelve, Mustafapasa ,Kaymakli. Historia chrześcijaństwa rozpoczęła się w I w., a Kapadocja stała się ważnym centrum chrześcijańskim już w III w. jako miejsce kościołów, świątyni i ojców kościoła. Oprócz świętego Jerzego żyli tam również św. Bazyli z Kayseri, św. Grzegorz z Nysy i św. Grzegorz z Nanzianos. Swoją działalność prowadził w Kapadocji, głównie na terenie Anatolii św. Paweł. Św. Paweł wraz z Barnabą i innymi uczniami nauczali i nawracali ludność, przechodząc przez Listrę, Konyę, Antiochię Pizydyjską Antalyę, Perge aż do Antiochii.

W poniedziałkowy poranek dwóch bardzo odważnych mężczyzn wyruszyło na oglądanie tej przepięknej krainy lecąc balonem, gdzie dzieło Boże łączy się z dziełem człowieka. Zapewne obejrzymy przepiękne zdjęcia z tej wyprawy.

Niedaleko od Nevsehir znajduje się dolina z baśniowymi kominami w których są wykute w skale mieszkania. Dolina Goreme i skalne kościoły są udostępnione do zwiedzania jako „Muzeum na otwartym powietrzu”. Oto najważniejsze kościoły i skalne budowle w tej dolinie: kościół Tokali, kościół Karanlik, kościół św.Barbary, klasztor żeński, kościół jabłka.

Jadąc drogą z Goreme do Avanos, wśród krzewów winogron i drzewek owocowych, można zobaczyć baśniowe kominy wyglądające jak gigantyczni mnisi wspinający się na wzgórze. Komin z trzema wierzchołkami jest nazywany schronieniem św. Szymona. Św.

Szymon przybył tutaj i zamieszkał, uciekając przed zamieszczeniem, jakie wywołały cuda uczynione za jego pośrednictwem.

Odwiedziliśmy w Akazar zakład wyrobów ze skóry. Uczestniczyliśmy w pokazie wyrobów skórzanych (płaszczki i kurtki) z możliwością ich zakupu. W pokazie jako modele wzięli udział nasi pielgrzymi. Niektórzy z nas zakupili piękne kurtki.

Uchisar to małe miasteczko, które leży na trasie Nevsehir-Urgup w najwyższym punkcie doliny. Baśniowe kominy w unikatowym szarym kolorze, położone na obrzeżach wzgórza są zajmowane do dziś. Mieszczą się tam hotele. Często spotykane w tym regionie gołębniki są przedłużeniem starej tradycji. W Uchisar znajduje się twierdza. Wewnątrz jest meczet, sypialnie, magazyny piekarnia i stajnie.

Zwiedziliśmy również fabrykę wyrobów jubilerskich z onyksem. Mogliśmy dokonać zakupu niepowtarzalnej biżuterii, ale już samo obejrzenie sprawiło paniom wiele radości.

Zatrzymaliśmy się na krótki postój w mieście Avanos. Tereny te były ważnym miejscem dla uciekających przed prześladowaniami. Dużo z nich schroniło się w podziemnych budowlach. W rezultacie miasto stało się znaczącym centrum religijnym. Avanos słynie z ceramiki. Głina do wyrobu przedmiotów pozyskiwana jest z najdłuższej w Turcji Czerwonej rzeki.

Na Mszę Świętą szliśmy do pieczary wykutej w skale. Kaplica ta pochodzi z X w. Jest obecnie udostępniana turystom rzymsko-katolickim. Kaplica ta znajduje się pod opieką biskupa rzymsko-katolickiego w Goreme. Miejsce to tak bardzo różni się do naszych kościołów do, których przyzwyczailiśmy się. Zamiast pięknego wystroju surowe kamienne ściany, taki też ołtarz, na którym przyszedł do nas sam Bóg. Dla nas była to wielka lekcja wiary ludzi, którzy wiele, wiele lat temu chwalili Boga w tym miejscu. Kościoły i kaplice w skałach to dzieło Boże, a Pan Bóg jest doskonały w każdym swoim dziele. Wróciliśmy do naszego hotelu na obiadokolację. Po posiłku był czas dla siostry i brata.

Był już wtorek, to przedostatni dzień naszego wspólnego pielgrzymowania. Dzień rozpoczęliśmy od Eucharystii. Była sprawowana w świetlicy hotelu w którym mieszkaliśmy. Następnie śniadanie i wyruszyliśmy z powrotem do Antalyi. Mieliśmy do przebycia około 600km.

Nasze wędrowanie rozpoczęliśmy od zwiedzania podziemnego miasta Kaymakli. Miasta te były wyrzeźbione w miękkim tufie wulkanicznym. Region Kapadocji wielokrotnie był zajmowany przez najeźdźców. Ludzie, którzy żyli na powierzchni ziemi, w razie niebezpieczeństwa schodzili do miast podziemnych. Miasta podziemne były połączone z domami na powierzchni. Pod ziemią setki pomieszczeń było połączonych ze sobą długimi i wąskimi tunelami i

korytarzami. Tunele kończyły się potężny , zamykającymi przejście kamieniami o wadze 200-300 kg, grubości 30-50 cm i średnicy 1-1,5 m. Te kamienie blokowały wejście do pomieszczenia z tunelu. Na wygląd miały wpływ warunki zewnętrzne jak np. ukształtowanie terenu

Jednak wszystkie miały pewne cechy wspólne. Wszystkie miały stajnie, gdzie trzymano zwierzęta, umiejscowione na pierwszym poziomie. We wszystkich były szyby wentylacyjne w kształcie komina, używane również do szybkiego przemieszczania się pomiędzy pomieszczeniami. Wszystkie miały też sypialnie, jadalnie, kuchnie winiarnie, odkryto też pokoje wypoczynkowe, kaplice, toalety i studnie.

W Kaymkali zwiedzaliśmy 4 poziomy podziemnego miasta, bo tyle jest odkopane i oczyszczone, ale do końca nie wiadomo ile było wszystkich poziomów. W Kapadocji odkryto 40 podziemnych miast, części jeszcze nie odkryto. Pojechalśmy w kierunku Konyi z krótką przerwą w Askary. To piękne i bogate w historię miasto. Jest jednym z najważniejszych miast Kapadocji z historią sięgającą 8000 r p.n.e. Zmienił się krajobraz. Jechaliśmy rozległym stepem. Step jest najpiękniejszy na wiosnę. Jest zielono i kwitną kwiaty oraz zioła. Na tureckim stepie spotkaliśmy koczowników ze swoimi stadami, którzy przemierzają Turcję. W porze letniej na stepie jest sucho.

Byliśmy w Konyi. Miasto liczy ok. 1 mln mieszkańców. Jest stolicą prowincji Konya. Miasto bez wieżowców. Zwiedzaliśmy Muzeum Mevlany. Najważniejszą budowlą Konyi i jej symbolem jest Grobowiec Mevlany. Mevlana był sędzią muzułmańskim, nauczycielem teologii, założycielem zakonu Wirujących Derwiszów. Uważał, że taniec i muzyka służą do połączenia z Bogiem. Był mistykiem, uważał, że Boga można znaleźć w samym sobie. Raz w roku w grudniu odbywają się w Centrum Kultury Mevlany zjazdy Derwiszy. Oni uważają, że to nie jest taniec lecz rytuał.

W Ikonium spotkaliśmy się ze śladami pierwszych chrześcijan. W tym mieście trzykrotnie przebywał i nauczał o Chrystusie św. Paweł. Tutaj w rodzinie rzymskiej urodziła się św. Tekla. Jej własny ojciec chciał ją spalić na stosie. Jest świętą kościoła wschodniego i zachodniego.

Dalsza droga do Antalyi wiedzie nas przez góry. Podziwialiśmy piękno gór z okien autokaru Wjechalśmy na wysokość 1 800 m npm, więc znaleźliśmy się tam, gdzie niebo styka się z ziemią. Do Antalyi dotarliśmy ok. godz. 21.00. Po kolacji wyruszyliśmy zobaczyć stare miasto i port.

O godzinie 5.00 rano (środa) wyjechalśmy na lotnisko. Odprawa biletowo-bagażowa i już tylko lot do Warszawy, niech Pan Bóg nas prowadzi. O godzinie 9.55 nasz czarterowy samolot szczęśliwie ląduje w Warszawie. Odebraliśmy bagaże i wsiedliśmy do autokaru, który nas miał nas zawieźć do Choroszczu. W czasie drogi odmawialiśmy Różaniec. Za Warszawą mieliśmy przerwę na posiłek. Była jeszcze wspólna modlitwa do Bożego Miłosierdzia (Koronka do Bożego Miłosierdzia).

Nadszedł czas, aby każdy z uczestników pielgrzymki mógł podzielić się swoimi refleksjami i przeżyciami. Dziękowaliśmy Panu Bogu za łaski jakie otrzymaliśmy podczas tych dni przebywając w pielgrzymkowej wspólnocie.

Wróciliśmy z miejsc, gdzie pierwsi chrześcijanie byli prześladowani, więc nie bójmy się okazywać swojej wiary i tego, że kochamy Pana Boga.

Do Choroszczy przyjechaliśmy ok. godz.15.00. W naszej pięknej świątyni była sprawowana Msza Święta dziękczynna kończąca pielgrzymkę.

W imieniu wszystkich pątników jeszcze raz bardzo serdecznie dziękujemy naszemu proboszczowi ks. Leszkowi za przygotowanie tej pięknej pielgrzymki, natomiast wszystkim Kapłanom za wspólne Eucharystie i skierowane do nas słowo.

Wszystkim pielgrzymom dziękujemy za wspólnotę jaką tworzyliśmy przez czas pielgrzymki. Kończymy naszą relację słowami pieśni *„Dobrze, że jesteś, dobrze, że jesteś, co by to było.....”*

**BOGU NIECH BĘDĄ DZIĘKI**

Halina i Jan Czarnieccy